

Zdzisław J. Winnicki

„Białoruskie środowiska narodowo-opozycyjne” wobec polskiego odrodzenia narodowego w Białoruskiej SSR / Republice Białoruś : uwagi

Wschodnioznawstwo 7, 159-182

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Zdzisław J. Winnicki

„Białoruskie środowiska narodowo-opozycyjne” wobec polskiego odrodzenia narodowego w Białoruskiej SSR / Republice Białoruś. Uwagi

Jesienią bieżącego roku (2013 r.) polska i opozycyjna prasa białoruska podjęła temat, wydawałoby się nie nowy, jakim stały się represje finansowe wobec działaczy Związku Polaków na Białorusi: prezesa organizacji Mieczysława Jaśkiewicza i przewodniczącej Związku Byłych Żołnierzy AK Weroniki Sebastianowicz, skazanych za upamiętnienie miejsca ostatniej bitwy poakowskiego podziemia na kresach północno-wschodnich II RP (1948 r.), w której poległ por. Anatol Radziwonik i jego żołnierze. Niemal równocześnie rozgorzał spór o prawo do upamiętnienia polskich wojskowych z tzw. katyńskiej „listy białoruskiej”, zamordowanych w latach 1939-1941 w podmińskich Kuropatach.

W sprawie pierwszej sytuację zaognił wywiad prezesa Jaśkiewicza odnośnie do wyznaczników tożsamości narodowej Polaków na współczesnej Białorusi, gdzie Jaśkiewicz przypomniał zasadniczą cechę, jaką jest świadome wyznanie katolickie cechujące miejscowych Polaków. Sytuacja stała się na tyle poważna, że dostrzegła ją także prasa polska, której dziennikarze przyzwyczajeni do biało-czarnego schematu skonstatowali chyba po raz pierwszy, gdy idzie o mainstream, antypolskie wystąpienia białoruskich opozycjonistów. Dla badaczy problemu (nielicznych w Polsce) sytuacja nową nie jest, gdyż od samego początku białoruskiej suwerenności państwowej to właśnie białoruskie kręgi nacjonalistyczne (głównie grupa Białoruskiego Frontu Ludowego¹ Zianona Pożniaka) w polskim odrodzeniu narodowym w BSSR – RB widziały zagrożenie dla tożsamości białoruskiej a nawet integralności terytorialnej państwa. Aktywne poparcie powyższego białoruscy narodowcy znaleźli w praktycznie całym (bez podziału na łukszenkowskie i opozycyjne) środowisku białoruskich intelektualistów, zwłaszcza historyków, w tym pracowników państwowych uczelni na Białorusi. Tezy jakie od 1989 r. do dzisiaj

¹ W polskiej literaturze przedmiotu częściej możemy się spotkać z błędnym tłumaczeniem (Białoruski Front Narodowy) i skrótem BNF.

dominują w tych środowiskach, dają się sprowadzić do następujących (głównych), do których nawiązujemy w dalszej części:

- na Białorusi nie ma i nigdy nie było Polaków, a ci, którzy się za takich podają to „spolonizowani”, „skatolicyzowani Białorusini”;
- Armia Krajowa to bezprawne, bandyckie ugrupowanie zmierzające do przywrócenia na „Białorusi” polskiej okupacji;
- „Białoruś” w wyniku zмовy polsko-sowieckiej utraciła w 1921 r. (traktat ryski) połowę terytorium, a w 1945 r. na skutek takiej samej zмовy 19 powiatów obwodu białostockiego i trzy powiaty obwodu brzeskiego. Co, jak się tutaj podkreśla, czyni z „Białorusi”, *zwycięskiego państwa koalicji antyhitlerowskiej jednego z największych uszkodzowanych – gdyż – historia nie zna sytuacji w jakiej państwo zwycięskie traci część swojego terytorium* (tu: polskie woj. podlaskie i część mazowieckiego), *większą aniżeli niektóre państwa europejskie* (podaje się przykład Belgii);
- wydarzenia 17 IX 1939 r. to „sprawiedliwe zjednoczenie Białorusinów i Ziemi Białoruskich” w jednym państwie.

Szeroko przedstawiliśmy tę i inną, podobną problematykę z zakresu poglądów białoruskich na relacje z Polską i polsnością w odrębnej monografii i szeregu przyczynkach naukowych².

² Z. J. Winnicki, „Narodowa koncepcja historii” jako doktrynalne założenie metodologiczne współczesnej historiografii białoruskiej, [w:] *Nadzieje, złudzenia, rzeczywistość. Studia z historii Polski XX wieku. Księga dedykowana Profesorowi Tadeuszowi Wyrwie*, W. Hładkiewicz, M. Szczerbiński (red.), Gorzów Wielkopolski 2004, s. 469-489. Por. też inne prace Z. J. Winnickiego związane z poruszaną tutaj tematyką: Z. J. Winnicki, *Polacy na Białorusi*, [w:] *Polityka narodowościowa państw Europy Środkowo-Wschodniej. Materiały z konferencji „Mniejszości narodowe i religijne w pokomunistycznej Europie Środkowo-Wschodniej”*, cz. II, J. Z. Pietraś, A. Czarnocki (red.), Lublin 1993, s. 192-203; idem, *Szkoły polskie na Białorusi w latach 1944-1946 – sytuacja na tle ogólnej sieci szkolnictwa – porównania współczesne*, [w:] *Studia politologiczne*, A. W. Jabłoński, K. A. Paszkiewicz, M. S. Wolański (red.), Wrocław 1995, s. 267-275; idem, *Szkice kresowe*, Wrocław 1995, ss. 156; idem, *Szkice polsko-białoruskie*, Wrocław 1998, ss. 158; idem, *Struktura narodowościowa i formalno-prawne położenie mniejszości narodowych w Republice Białoruś*, [w:] *Z badań nad problematyką narodowościową państw Europy Środkowej i Wschodniej*, [Acta Universitatis Wratislaviensis. Politologia 22], J. Albin, J. M. Kupczak (red.), Wrocław 1998, s. 79-97; idem, *W Mińsku Litewskim mieście dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1999, ss. 156; idem, *Uwagi w sprawie pozostałości żywiołu i kultury polskiej na „dalszych kresach” północno-wschodnich – na Mińszczyźnie*, [w:] *Przyszłość kultury Polaków na Kresach. Kongres Kultury Polskiej 2000. Materiały z konferencji naukowej w Drohiczynie 1-3 V 2000 r., poprzedzającej Kongres Kultury Polskiej 2000*, t. 1, J. Maroszek, Białystok-Drohiczyn 2000, s. 26-33; idem, *Polska, polsność we współczesnym piśmiennictwie białoruskim*, [w:] *Z badań nad współczesną problematyką państw Europy Środkowej i Wschodniej*, [Acta Universitatis Wratislaviensis 2261], J. Albin, J. M. Kupczak (red.), Wrocław 2000, s. 273-304; idem, *Szkice i obrazki zaniemeńskie*, Wrocław 2000, ss. 320; idem, *Metody osłabiania poczucia świadomości narodowej. Uwagi o wpływie i skutkach zastosowania niektórych metod i środków depolonizacyjnych na obszarze Ziemi Białoruskich na polską*

Wracając do sygnalizowanych wydarzeń: sprawa Krzyża dla śp. por. Radziwonika (usunięto na polecenie władz rejonu) stała się powodem wyraźnego ataku ze strony znanych intelektualistów opozycyjnych na działaczy ZPB do prawa dla takich upamiętnień a jednocześnie ujawniła nie nowe przecież poglądy na temat „nieistnienia” Polaków na Białorusi i „terrorystyczno-bandyckiej”, nieuprawnionej działalności AK „na Zachodniej Białorusi”. Tezy te w kilku tekstach wyartykułowano wprost na łamach opozycyjnych czasopism, tj. „Biełaruski Partizan” oraz w szczególności na internetowej stronie czasopisma „Arche-Paczatak”, najpoważniejszego organu białoruskiej opozycji narodowej. Najnowszą reakcją na sygnalizowaną sytuację stał się kuriozalny tekst w „Arche-Paczatak”, gdzie Aleś Kirkiewicz w artykule *Chto мае права na kryż* reakcje strony polskiej (ZPB i prasy w Polsce) konfrontuje porównawczo z żądaniem usunięcia pomnika UPA we wsi Hruszowice w przemyskiem³.

świadomość narodową w drugiej połowie XX wieku i współcześnie, „Magazyn Polski” [Grodno] 2002, nr 3-4 (24-25), s. 24-31; idem, *Przyczynek do stosunku postradzieckich instytucji kombatanckich oraz współczesnego białoruskiego piśmiennictwa historycznego do działalności Armii Krajowej w okresie okupacji niemieckiej*, [w:] *W kręgu historii i politologii. Księga jubileuszowa dedykowana Profesorowi Stanisławowi Dąbrowskiemu*, [Acta Universitatis Wratislaviensis 2366], K. Dziubka, B. Rogowska, C. Lewandowski, J. Tomaszewski (red.), Wrocław 2002, s. 448-465; idem, *Współczesna doktryna i historiografia białoruska (po roku 1989) wobec Polski i polskości*, Wrocław 2003, ss. 621; idem, *Polska mniejszość narodowa w Republice Białoruś na tle struktury i statusu prawnego mniejszości narodowych na Białorusi*, [w:] *Europa Wschodnia. Dekada transformacji. Białoruś*, B. J. Albin, W. Baluk (red.), Wrocław 2004, s. 213-245; idem, *Szkice kojdanowskie. Kojdanowsko-Polski Rejon Narodowościowy BSSR. Uwagi o genezie i przesłankach funkcjonowania. Stan badań problematyki*, Wrocław 2005, ss. 128; idem, *Polskie odrodzenie narodowe na Wschodzie – perspektywa piętnastolecia. Uwagi generalne*, [w:] *Polska mniejszość narodowa w Europie Środkowo-Wschodniej. Nowe problemy i wyzwania wobec współczesnych przemian w państwach regionu*, Z. J. Winnicki (red.), Wrocław 2005, ss. 258; idem, *Polsza-Białaruś: cywilizacyjny rozryw i kulturowe penetracje (zamięzjaninija k diskusii)*, [w:] *Białaruś-Polszcza: szliach da supracounictwa. Materyjały miżnarodnaj nawukowaj kanfierencyii – Minsk 11 listopada 2004 hod*, [„Zeszyty Naukowe Fundacji Europejskiej DIALOG” 2005, z. 2, s. 10-34]; idem, *Współczesne białoruskie koncepcje genezy Wielkiego Księstwa Litewskiego*, [w:] *Studia z nauk społecznych i humanistycznych. Księga pamiątkowa ku czci Profesora Bernarda Janusza Albina w siedemdziesiąt rocznicę urodzin*, M. S. Wolański, W. Baluk (red.), Wrocław 2006, s. 397-423; idem, *Historiografia jako metoda kształtowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej*, „Echa Przeszłości” [Olsztyn] 2006, nr 7, s. 343-275; U. Snapkouski, *Wodhuk na artykuł Zdzisława Ju. Winickaha „Historiografia jako metoda kształtowania współczesnej białoruskiej świadomości narodowej”*, „Echa Przeszłości” [Olsztyn] 2007, nr 8; Z. J. Winnicki, *Kilka uwag odnośnie do spraw polskich w Republice Białoruś*, „News of Polonia / Wiadomości Polonijne” [Pasadena, California] 2007, vol. 13, nr 3, s. 17, 24; idem, „Polsko-polskie” pogranicze pomiędzy Białorusią a Litwą. Refleksje, [w:] *Polskie pogranicza w procesie przemian*, t. 1, [Prace Naukowe Wałbrzyskiej Wyższej Szkoły Zarządzania i Przedsiębiorczości. Nauki Społeczne 9], Z. Kurcz (red.), Wałbrzych 2008, s. 255-283.

³ <http://www.arche.by/by/page/ideas/16352> (5 X 2013).

Z kolei Krzyż w Kuropatach⁴ dla – jak to określiła grupa doc. Kuzniecowa z Białoruskiego Uniwersytetu Państwowego – uczczenia „Pamięci Oficerów Wojska Polskiego urodzonych na Zachodniej Białorusi”, usunęli prawdopodobnie białoruscy nacjonałiści po zdecydowanym sprzeciwie wobec tego znaku ze strony przywódcy BFL Zianona Poźniaka, opublikowanym we wspomnianym „Arche-Paczatak”, w którym Poźniak w ostrych sformułowaniach zaprotestował przeciw upamiętnieniom polskim w uroczysku Kuropaty, uznanym przez niego za wyłącznie białoruskie sanktuarium pamięci, gdzie nie ma miejsca na polskie upamiętnienia.

Przez dwie dekady czynniki oficjalne w Polsce nie dostrzegały problemów z jakimi bezskutecznie borykają się Polacy w sojuszniczej, demokratycznej Republice Litewskiej. W ostatnich latach wreszcie to dostrzeżono. Pozytywnych efektów brak. Naruszane są tutaj podstawowe normy prawa międzynarodowego, w tym nie wykonywane zobowiązania wynikające z traktatu z Polską (pisownia nazwisk, ulic, miejscowości i zwrot mienia znacjonalizowanego w czasach ZSSR).

Spraw Polaków na Białorusi nie dostrzegano niemal w ogóle (za wyjątkiem organizacji pozarządowych ze „Wspólnotą Polską” na czele), aż do momentu brutalnej rozprawy władz białoruskich z ZPB w roku 2005. Ponadto sądzono, że opozycja białoruska, tak usilnie wspomagana przez wszystkie rządy III RP, to naturalny, demokratyczny (sic!) sojusznik spraw polskich w RB. Obecne wydarzenia i ujawnione wprost reakcje prominentnych opozycjonistów białoruskich wobec polskości w tym państwie wymagają pilnych korekt w polityce polskiej. Tym bardziej, że Polacy na Białorusi nie mają takich możliwości faktycznych i formalnych jak ich rodacy na Litwie z powodów oczywistych.

Na Białorusi trwa swoisty polski kompleks. Kompleks ujawniają tak władze, jak i opozycja. Ostatnio wspierany w tym zakresie przez obie strony konfliktu na Białorusi Kościół katolicki w tym kraju intensywnie włączył się (w większości parafii poza Grodzieńszczyzną) w proces depolonizacji, rugując wbrew woli wiernych-Polaków dotychczasowy język polski w liturgii na rzecz białoruskiego (nie stosowanego w miejscowej Cerkwi prawosławnej). Ale to temat odrębny.

Poniższe uwagi zostały sformułowane na podstawie bezpośrednich obserwacji zagadnienia w pierwszych latach kształtowania się suwerennej państwowości białoruskiej⁵, a także badania białoruskiej doktryny historiograficznej w tamtym okresie oraz poprzez uczestnictwo bezpośrednio w rozwoju struktur Związku Polaków na Białorusi.

⁴ Nie należy mylić tego Krzyża z Krzyżem Straży Mogił Polskich na Wschodzie ustawionym w Kuropatach w roku 1991 *nota bene* w obecności przedstawicieli BFL. Krzyż ustawiono w trzecim dniu puczu Janajewa w byłym ZSSR dla upamiętnienia tzw. operacji polskiej w BSSR, w wyniku której w samym uroczysku wymordowano co najmniej 23 tys. Polaków z likwidowanej autonomii polskiej w tej sowieckiej republice. Por. na ten temat m.in. Z. J. Winnicki, *Szkice kojudanowskie...*

⁵ Od pięciu lat autor niniejszego tekstu spotyka się z odmową wydania wizy wjazdowej do RB.

Tendencja

Istniejąca od 1991 r. poraz pierwszy jako suwerenne, państwo białoruskie – Republika Białoruś (RB) poszukuje wyznaczników tożsamości państwowej oraz atrybutów utrwalających białoruską świadomość narodową. Realizacja powyższego następuje dwutorowo: poprzez tzw. *narodową koncepcję historii Białorusi* (koncepcja w szczególności lansowana przez kręgi zorientowanej niepodległościowo inteligencji białoruskiej)⁶ oraz poprzez wdrażaną przez aparat państwowy podległy prezydentowi tzw. *ideologię państwową Republiki Białorusi*⁷. Obie reprezentują różne formy (formuły) *białorusocentryzmu*⁸. W przeszłości kierunek ów reprezentowały/wyznaczały:

- białoruski ruch odrodzeniowy przełomu XIX i XX w.;
- koncepcja *białorusizacji* sowieckiej z lat 1925-36;
- od 1937 r. praktycznie do końca ZSSR sowietyzacja/rusyfikacja na tle doktryny przebudowy społeczeństwa ZSSR w kategorię *ludzi radzieckich* (Białoruś sowiecka odczuła tego szczególnie, trwające do chwili obecnej, skutki);
- okres poszukiwań po 1989 r. – *narodowa koncepcja historii* i tzw. *druga białorusizacja* w tzw. *okresie Szuszkiewicza*;
- od 1995 r. (początek autorytarnych rządów Aleksandra Łukaszenki) *ideologia państwowa RB* współistniejąca a częstokroć wzajemnie się uzupełniająca z *narodową koncepcją historii Białorusi* z tym, że *ideologia* silnie nawiązuje do dorobku czasu Sowietów jako okresu zaistnienia sowieckiej formuły państwowości białoruskiej, w tym w szczególności, do industrializacji oraz wdrożenia powszechnego systemu oświaty wszystkich stopni.

Wszystkie okresy i przedsięwzięcia polityczne (szczególnie pierwszy i przedostatni) zasadniczo kwestionują istnienie Polaków na Białorusi a relacje z Polską i polskością w przeszłości traktują jako zawsze szkodliwe⁹.

⁶ Por. przypis 2.

⁷ Z. J. Winnicki, *Ustrój polityczno-administracyjny Republiki Białoruś – zarys problematyki*, [w:] *Europa Wschodnia...*, s. 17-77.

⁸ O *ideologii państwowej RB* por. *ibidem*.

⁹ Szerzej na ten temat por. Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*, passim.

Przedmiot relacji:

Polacy na Białorusi – polska mniejszość narodowa w BSSR-RB

Na ten temat napisano wystarczająco dużo w polskiej literaturze przedmiotu¹⁰. Rzecz dotyczy formalnie (spis powszechny z omawianego okresu) około 420 tys. autochtonicznych Polaków skoncentrowanych głównie w obwodzie grodzieńskim, zachodnich rejonach obwodu mińskiego, południowo-zachodnich obwodu witebskiego oraz na zachodzie obwodu brzeskiego¹¹. Realne szacunki były wówczas nie mniej niż dwukrotnie wyższe, zaś szacunki potencjalne sięgały miliona na tle realnej liczby katolików rzymskich w tym państwie sięgającej około 2 mln. Społecznymi ośrodkami białoruskich Polaków były niejako od zawsze parafie rzymsko-katolickie, które po 1988/89 r. odrodziły się jako wyłącznie „polskie” oraz grupujące najaktywniejszą część polskiej mniejszości Polskie Stowarzyszenie Kulturalno-Oświatowe im. A. Mickiewicza, szybko przeorganizowane w Związek Polaków na Białorusi, liczące w szczytowym okresie rozwoju ponad 25 tys. członków rzeczywistych (największa organizacja pozarządowa w BSSR-RB). Polacy w RB artykułowali swą podmiotowość w głównych sferach :

- nieskrępowanego wykonywania praktyk religijnych w polskim języku liturgii;
- jawnego – publicznego wykazywania swojej polskości;
- wprowadzania do szkół nauki języka polskiego w rejonach zamieszkałych przez Polaków;
- autonomii organizacyjnej ZPB;
- wszechstronnych kontaktów z Macierzą, w tym kształceniu dzieci na polskich uczelniach.

Próby polskiego zaistnienia politycznego były ograniczone do nieudanych startów w wyborach parlamentarnych (rejon grodzieński, wołkowyski i lidzki). Podobnie, próba utworzenia polskiej partii politycznej: Związku Demokratycznego (doc. Czesław Bieńkowski) nie wyszła poza formułę deklaracji i uległa samolikwidacji.

Pojęcie „polskie odrodzenie narodowe na Białorusi”. Przyjęło się w literaturze przedmiotu określenie zjawiska jako „odrodzenie”. W niniejszym szkicu używamy tego pojęcia raczej w znaczeniu „ujawnienie”. Pojęcia tego używamy konsekwentnie od wielu lat, przeciwstawiając właśnie pojęciu „odrodzenie narodowe”. To ostatnie występujące powszechnie w piśmiennictwie nie oddaje istoty rzeczy. Zawęża problem sugerując ponadto, że polskości nie było a dopiero w sprzyjają-

¹⁰ Por. na ten temat prace: I. Kabzińskiej, T. Gawina, H. Giebień, Z. J. Winnickiego, A. Grędzik-Radzik, A. Engelking, E. Smułkowej, ks. R. Dzwonkowskiego, J. i O. Gorbaniuków.

¹¹ Najnowszy spis powszechny ujawnił gwałtowny – rzędu 100 tys. ubytek liczby Polaków w RB. Zagadnienie nie zostało jeszcze zdiagnozowane przez naukę polską.

cej sytuacji „się odrodziła”. Otóż była, ale nie mogła się publicznie ujawnić. Gdy to się stało możliwe nastąpiło *odradzanie* różnorodnych form i aspektów publicznej polskości.

Definicje podmiotowe

Białoruski ruch niepodległościowy okresu przełomu lat 80. i 90. XX w. to: ruch emigracyjny oraz krajowy reprezentowany przede wszystkim przez Białoruski Front Ludowy „Odrodzenie”, utożsamiany w tamtym okresie przez Zenona Poźniaka. Do tych grup można dodać niewielką część wprawdzie systemowo zaangażowanej inteligencji sowieckiej, mającej jednak na względzie narodowe interesy białoruskie takie jak suwerenność państwowa oraz odrodzenie narodowe zdenacjonalizowanych (zsowietyzowanych) Białorusinów.

I. W początkowym okresie **emigracja** odegrała rolę śladową z powodu niezajomości miejscowych realiów oraz obaw przed aktywnym działaniem w RB z trzech powodów:

- 1) aktywiści emigracyjni rekrutowali się głównie ze środowisk kolaboranckich okresu II wojny światowej i jako tacy mogli mieć do czynienia z ciągle obowiązującym prawem sowieckim a także powszechnym w ówczesnej BSSR i obecnie mitem *partyzanckim*, którego sowieckość przekształcana jest obecnie w ideologiczną (i narodową) białoruskość;
- 2) zaskoczeni i nieprzygotowani do „darmowej” niepodległości BSRR-RB emigranci nie mieli żadnego programu polityczno-społeczno-ekonomicznego poza jednym: absolutną niechęcią do jakichkolwiek objawów uznania publicznych praw politycznych Polaków na Białorusi. Cała literatura polityczna emigracyjna jest w tym zakresie jednoznacznie przeciwpolaska;
- 3) emigranci nie byli znani i nie mogli liczyć na szersze poparcie zsowietyzowanej większości Białorusinów w dodatku znacznie zdeetniczowanych.

Niemniej – kolportowana już na początku lat 90. literatura oraz reprinty wydawnictw emigracyjnych jednoznacznie kształtowały wspomniany akcent przeciwpolski tak, co do obrazu historii stosunków polsko-białoruskich, jak i aktywnej roli białoruskich Polaków, których istnienie w ogóle kwestionowano (*apaliaczonnyja bielarusy!*).

II. **Białoruska opozycja polityczna** omawianego okresu to:

- 1) praktycznie jedna szeroka formuła typu *forum* (charakterystyczna dla wszystkich ruchów opozycyjnych w postsowieckiej przestrzeni Europy Środkowej i Wschodniej) – Białoruski Front Ludowy „Odrodzenie” (BFL), jaki powstał dla wspierania *pierestrojki* i *głastnosti*. Ruch ten wystąpił jako zorganizowana siła polityczna w pierwszych demokratycznych wyborach w BSSR oraz doprowadził, mimo bycia mniejszością w Radzie Najwyższej

BSSR, do ogłoszenia deklaracji suwerenności, zmiany nazwy państwa, wprowadzenia symboliki nowobiałoruskiej narodowej (barwy i herb), zapoczątkowania kolejnej (po 1922 r.) tzw. *białorusizacji* przejawiającej się przede wszystkim w próbach powszechnego wprowadzania do sfery publicznej używania języka białoruskiego. BFL w szybkim tempie uległ podziałowi na formuły polityczne (partyjne), z których wyłoniła się grupa Szuszkiewicza (przewodniczący Rady Najwyższej) jako Białoruska Socjal-Demokratyczna *Hromada* oraz grupa Poźniaka, partia BFL, jako ugrupowanie narodowo-demokratyczne. Obie formuły BFL znajdowały poparcie w środowiskach inteligencji białoruskiej. Nie miały jednak wówczas i nadal nie mają szerokiego oparcia w białoruskim kołchozowym i małomiasteczkowym *interiorze*.

- 2) Specyficznym opozycją wobec nadal dominującego na początku przemian w BSSR-RB aparatu postkomunistycznego uosobianego przez Wiaczesława Kiebicza stała się grupa dotychczasowego średniego aparatu powiązane go ze strukturami KGB, której przewodził poseł Aleksander Łukaszenko – przewodniczący Komisji Antykorupcyjnej Rady Najwyższej. Grupa ta w początkowej fazie organizowania się stawiała na ścisłe związki z Federacją Rosyjską przy jednoczesnym afiszowaniu się swoją postsowieckością. Grupa wyrażająca nastroje populistyczne zyskiwała szersze oparcie społeczne poza dużymi miastami i w środowiskach ludzi związanych z instytucjami państwowymi. Grupa ta stała się podstawą systemu władzy po objęciu urzędu Prezydenta RB przez A. Łukaszenkę. Nie wygenerowała organizacji partyjnej typu putinowskich *Naszych*. Stała się wzmocniona poprzez ogólnopaństwowy łukaszenkowski *Wiertikal'*, oparty ideowo o łukaszenkowską *ideologię państwową*, podstawą administracyjną obecnego systemu władzy w RB jako swoista acz nieformalna zawodowa *partia – grupa* władzy. W początkowym okresie grupa Łukaszenki jako jedyna nie deprecjonowała miejscowej polskości a Łukaszenko zabiegał o poparcie ZPB odwiedzając Grodno. Z tego okresu znana jest jego wypowiedź o tym, że „Poliaki w Grodno eto nasi sowietskije liudil”.

III. Do wyżej wymienionych zorganizowanych/faktycznych ośrodków politycznych, jakie ujawniały stosunek do „kwestii polskiej” dołączył tak tu nazwany **powszechny front odrodzeniowy** reprezentowany przez narodowo zorientowanych historyków, krajoznawców, politologów oraz dziennikarzy, którym przyświecał główny cel: wspomniana *II białorusizacja*, czyli powszechne odrodzenie (narodzenie?) białoruskiej świadomości narodowej i powszechne stosowanie w sferze publicznej języka białoruskiego.

Historycy i krajoznawcy wygenerowali dominującą do dzisiaj tzw. narodową koncepcję historii Białorusi, politolodzy i dziennikarze formułowali tezy o jedności etno-narodowej mieszkańców współczesnej (i historycznej) Białorusi, w któ-

rej ideowo rzecz ujmując nie było miejsca na wpływy/dorobek kulturowo-polski tych ziem. A za tym także zakwestionowana została polskość tej ludności, która ją deklarowała.

Meritum a zatem i perspektywa miały wyglądać tak jak to wyartykułował Zachar Szybieka:

Wybór modelu narodu: (...) Biorąc pod uwagę obecną [2002 r. – ZJW] sytuację Białorusi nie należy dążyć do kulturowego modelu (etniczno-językowego, substancjalnego), ale do modelu funkcjonalnego (państwowo-politycznego). Wszystko co znajduje się na Białorusi, jest białoruskie. Wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami¹².

Powyższe pojęcie zaczyna być stosowane także przez związanych z białoruską opozycją antysystemowych działaczy polskich ZPB, czego dowodem może być oświadczenie byłej prezeski ZPB Anzeliki Borys. W toku dyskusji o współczesnych problemach białoruskiej identyfikacji narodowej stwierdziła, że taka identyfikacja występuje

(...) ale Białorusini winni ją sobie uświadomić. Mówiąc Białorusini mam na uwadze także Polaków mieszkających na Białorusi, którzy jako grupa autochtoniczna powinni także uczestniczyć w formowaniu tej [białoruskiej] identyfikacji¹³.

Ad I. Rzadko nawiedzający RB w jej początkowym okresie emigranci mieli do odrodzenia polskiego stosunek zdecydowanie negatywny. Zilustrujemy to następującym spostrzeżeniem: W roku 1992 (w sierpniu) autor niniejszej analizy obserwował dyskusję telewizyjną w mińskiej TV z udziałem dwojga emigrantów białoruskich z USA. Na tle poszukiwań ideowych – był to okres gwałtownej i niemal nachalnej białorutenizacji w dopiero co ogłoszonej Republice Białoruś – redaktor prowadzący (Uładzimir Maleszko) pytał swych gości o kwestie wyznaniowe: czy sądzą, że dla Białorusinów ich państwowym (narodowym) wyznaniem winno być prawosławie kojarzone z Moskwą czy *unia*, jako dawne i tradycyjne wyznanie większości ludu w białoruskiej części Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ton dyskusji i jej treść wykazywały zupełne niezrozumienie przez redaktora kwestii wyznaniowych w sensie transcendentnym. Tak jakby ustalenie *wierowyznańnia* było jakąś techniczno-obyczajową transformacją niezbędną w nowych warunkach społeczno-ekonomicznych. Emigranci zareagowali jednoznacznie

¹² Omawia to w wydanej przez Instytut Europy Środkowo-Wschodniej (ówczesny dyrektor prof. J. Kłoczowski) monografii: *Historia Białorusi 1795-2000*, Lublin 2002, ss. 571. Odnotujemy, że za tę monografię Z. Szybieka w 2002 r. uzyskał nagrodę „Przeglądu Wschodniego”.

¹³ *Bielaruś: ni Europa, ni Rasieja. Mierkawaŋni bielaruskich elit*, W. Bułhakow (red.), Warszawa 2006, s. 127.

negatywnie wobec unii. Stwierdzili, natychmiast, nawiązując w tym kontekście do „kwestii polskiej”: „popatrzcie na Grodzieńszczyznę, tam byli unicy a dzisiaj w kościołach stawiają polskie sztandary”. Trudno o bardziej wyrazisty pogląd i ocenę, w tym powiązanie obaw w sprawach narodowych z tak odległą wydawałoby się kwestią, jak skasowany w roku 1839, a na Mińszczyźnie zaraz po II rozbiórce Polski, obrządek unicki – greko-katolicki¹⁴. Zagadnienie unityzmu nie tylko na Białorusi to problem budzący niezwykle emocje. Nie tylko w odniesieniu do samej kwestii „wyboru religii narodowej”¹⁵.

Reasumując, emigranci nie odegrali bezpośredniej roli w kształtowaniu postaw wobec polskiego odrodzenia narodowego na Białorusi po 1989 r. Mieli natomiast na to wpływ dzięki wydawniczej aktywności środowisk zbliżonych do BFL (partii), wprowadzających na tutejszy rynek pozycje książkowe o roli jakich wspominaliśmy wyżej.

Ad II. Środowiska BFL reagowały na polskie odrodzenie z niepokojem. Niepokój ten wynikał z co najmniej dwu powodów: Pierwszym był lęk przed niejako naturalnym ciężeniem katolicko-polskiego zachodu Białorusi ku Polsce. A zatem „polonizacją” Grodzieńszczyzny i być może dążeniem także świeżo suwerennej Polski do rewindykacji terytorialnej jako przekreślenia skutków paktu Ribbentrop – Mołotow oraz ugody jałtańskiej. Piszący te słowa spotykał takie opinie wyrażane często wprost. Powodem drugim, wydawało się realnym, była związana z powyższym obawa przed połączeniem się Grodzieńszczyzny z proklamowanym na Litwie *Polskim Krajem Autonomicznym*¹⁶ w jakąś formułę polskiej autonomii narodowo-terytorialnej, obejmującej tzw. pas polski wzdłuż granicy białorusko-litewskiej¹⁷. Jak twierdzi J. Darski, kwestie te były przedmiotem dwukrotnych rozmów przewodniczących Rad Najwyższych LSSR – Litwy i BSSR-RB V. Landsbergisa oraz S. Szuszkiewicza. Rozmówcy mieli uzgadniać między sobą przedsięwzięcia przeciwstawiające się emancypacyjnym dążeniom Polaków w obu republikach¹⁸. Na tym tle należy rozpatrywać twierdzenia o nieistnieniu etnicznych Polaków na Białorusi oraz działania zmierzające do białorutenizacji Kościoła na Białorusi, czego wyrazem był słynny list Z. Poźniaka do

¹⁴ Inne spostrzeżenie z zacytowanej rozmowy jest takie, że prowadzona była w języku białoruskim, przy czym mający określone trudności lingwistyczne redaktor mówił z akcentem rosyjskim, emigranci z... polskim. Wskazywałoby to na ich pochodzenie z zachodu „Zachodniej Białorusi” czyli z Białostoczczyzny, gdzie Białorusini (wierzący) są wyłącznie prawosławni.

¹⁵ Por. na ten temat: T. Szyszlak, *Lwowskie sacrum, kijowskie profanum. Grekokatolicyzm w ukraińskiej przestrzeni publicznej od pierestrojki do pomarańczowej rewolucji*, Warszawa 2012, ss. 346.

¹⁶ Por. na ten temat: P. Masłowski, *Próba utworzenia polskiej autonomii narodowo-terytorialnej na Wileńszczyźnie litewskiej 1989-1991*, [w:] *Kraje Europy Środkowej i Wschodniej na drodze przemian*, B. J. Albin, J. M. Kupczak (red.), Wrocław 2004, s. 210-255.

¹⁷ Z. J. Winnicki, „Polsko-polskie” pogranicze...

¹⁸ http://kresy24.pl/showArticles/article_id/50/ (5 X 2013).

Watykanu, w którym prosił/domagał się arbitralnego wprowadzenia białoruskiej liturgii we wszystkich kościołach katolickich w tym państwie. Podobnie rzecz się miała z negacją polskości twórców kultury i w ogóle wybitnych postaci w dziejach Kraju (Rzeczypospolitej/Wielkiego Księstwa Litewskiego) zaliczanych bezdyskusyjnie do etnosu białoruskiego¹⁹. Za ilustrację niech posłuży korespondencja jaką prowadził w tych kwestiach ówczesny wiceprezes PSKO/ZPB Tadeusz Malewicz:

- a) Z memoriału PSKO do Sekretarza CK KPB Sokołowa z odpisem do biskupa mińskiego T. Kondrusiewicza w związku ze szkalującym organizację art. A. Sidarewicza w tygodniku „Litaratura i Mastactwa” (LiM 1990 r.):

W odniesieniu do artykułu Czy będziemy narodem, podkreślamy, że już w roku ubiegłym w „Grodzieńskiej Prawdzie” A. Stupień decydował, kim jesteśmy i jakiej narodowości. (...) Konferencja Języka Białoruskiego, na którą nas nie zaproszono, ale przybyliśmy, sprowadziła się nie do obrony tego języka, lecz rozważań jak zapobiegać polskiemu odrodzeniu narodowemu. Na nasze zastrzeżenia dyr. Instytutu AN BSRR Ostrowski twierdził szydlerczo: „aż do Warszawy nie ma Polaków”. Konferencja przyjęła wnioski o konieczności wprowadzenia języka białoruskiego do Kościoła, który jej zdaniem „polonizuje Białorusinów”, nikt jednak z dyskutantów nie wykazał, skąd wziąć ową hybrydę „katolików-Białorusinów” (...) w sierpniu 1990 r. republikańska konferencja Towarzystwa Języka Białoruskiego, przekształciła się w „antypolski szabas”, dopuszczono się łgarstw w stosunku do PSKO, Kościoła i Polski. Jest to tym bardziej przykre, że szefem Towarzystwa jest Nil Gilewicz, przewodniczący Komisji Rady Najwyższej ds. Oświaty i Kultury. (...) z efektów konferencji wynika, że teraz po półwieczu rusyfikacji, z marszu chcą nas zagnać do białorusinizacji. (...) zapędy dla białorusinizacji liturgii odbywają się bez jakiegokolwiek pytania, kim są ludzie wierzący i w jakim języku chcą nabożeństw (...), jakie cele przyświecają tym „patriotom” – ani wierzącym, ani katolikom? Pan Sidarewicz w swych artykułach nazywa nas „piłsudczykami”, w piśmie „Swaboda” żąda „zlikwidowania na zawsze problemów kresów”... w odróżnieniu od oficjalnej rehabilitacji narodów ZSRR: Niemców, Koreańczyków, Greków, dla których dyskutuje się o autonomii, a o Polakach nie ma ani słowa (...) wielu z nas, zaliczonych w swoim czasie do kategorii „narodu-wroga”, ma w legitymacjach wojskowych dyskryminujemy wpis: „Białopolak”. (...) Wyzwisko „piłsudzczy” przyjmujemy jednakże jako pochwałę dla człowieka, który uratował Europę w bitwie warszawskiej od widma światowej rewolucji (...) płomiennego Feliksa może sobie pan Sidarewicz używać ile tylko chce, zasłużyli sobie na to obaj, co do Piłsudskiego zaś to niechaj weźmie pod uwagę, że dzięki niemu „Zachodnia Białoruś” uniknęła terroru lat 30-tych (...).

¹⁹ Por. na ten temat: *Białoruskie remanenty etnograficzno-historyczne. Postacie historyczne z terenu ziem Wielkiego Księstwa Litewskiego wprowadzanie do etosu i kultury białoruskiej*, [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*, s. 357-412.

Jako odpowiedzialni przed przyszłymi pokoleniami Polaków oświadczamy:

- posługując się w naszym życiu ludzkimi zasadami równości, wzajemnego poszanowania i dobrego sąsiedztwa z bratnim, słowiańskim narodem białoruskim, nie dopuścimy do dalszego fałszowania historii dnia dzisiejszego, nie damy się białoruskim szowinistom, zwłaszcza w epoce pieriestrojki oraz polskiego odrodzenia narodowego i religijnego,
- protestujemy przeciw zamiarom wprowadzenia do kościołów tego, czego nam nie zabrał ani Murawjow, ani Stalin i Breżniew,
- nie chcieliśmy nigdy żyć w granicach Rosji ani imperium radzieckiego, jesteśmy jednak lojalnymi obywatelami Białorusi, którzy wnoszą swój wkład w rozwój i bogactwo państwa, to daje nam prawo domagania się przynależnych konstytucją praw obywatelskich. Prawa takie wynikają także z ratyfikowanej przez BSRR Konferencji Wiedeńskiej KBWE, z tego wychodząc domagamy się: oceny zastosowania uregulowań tych aktów w odniesieniu do Polaków na Białorusi, ukrócenia propagandy szowinistów przeciwko polskiemu odrodzeniu narodowemu i religijnemu, ustawowego rehabilitowania Polaków jako narodu i zdjęcia odium „narodu-wroga”, postanowienia Rady Najwyższej o likwidacji przymusowego zapisu Polaków jako Białorusinów, wydelegowania do Grodna delegata Komisji ds. Polityki Narodowościowej BSRR M. A. Clemniowa oraz N. Gilewicz, umożliwienia przedstawicielom ZPB przedstawienia problemów ludności polskiej na forum Rady Najwyższej i jej Komisji (...).

T. Malewicz

b) Z odezwy – rezolucji I Zjazdu (16 VI 1990 r.):

(...) Zjazd domaga się i postanawia: utworzyć organizację pn. Związek Polaków na Białorusi, do ZPB jako struktury obwodowej wchodzi dotychczasowe Polskie Stowarzyszenia Kulturalno-Oświatowe. (...) Zjazd zapewnia władze o swojej lojalności państwowej podkreślając, że Polacy na Białorusi żyją obok swych sąsiadów i pracują na rzecz suwerenności i rozwoju kulturalnego Białorusi. (...) Zjazd zwraca się do Białorusinów oraz innych narodów żyjących na Białorusi o wzajemne poszanowanie, głęboką tolerancję i wzajemną pomoc oraz rzetelną pracę na rzecz demokratycznej przebudowy Kraju (...).

c) Z wywiadu T. Malewicz dla „Prawdy Grodzieńskiej”:

(...) car i władza radziecka nienawidzili Polaków, także za fakt krzywd, jakie Polakom wyrządzili (...) obecna sytuacja jest na tyle zagmatwana, że wskutek nieuznawania polskiej narodowości są rodziny, w których połowa dzieci ma wpis w paszportach o narodowości białoruskiej, a druga połowa o polskiej (...).

d) Notatka w sprawie kościoła w Wierejkach k. Wołkowyska (październik 1990 r.):

(...) znany z antypolskich wystąpień red. Sidarewicz w artykule zatytułowanym „Strajk w Wierejkach albo... jeszcze Polska nie zginęła” pisze m.in.: prowadzi się tutaj metodyczne spolszczanie wiernych i orientowanie ich na Polskę (...) konfliktowa świątynia była przekazana w 1940 r. prawosławnym (...) miejscowi katolicy to nie Polacy, lecz skatolicyzowani Białorusini (...) tłum ten zorganizował strajk pod hasłem żądania oddania kościoła katolikom (...) zgromadzony lud pięć razy odśpiewał „Jeszcze Polska nie zginęła”, a do przedstawicieli władzy krzyczano: „tu była i będzie Polska, nasza granica za Stołpcami, wynoście się za Smoleńsk”, tak reaguje ludność, którą naprawdę stanowią jedynie tak zwani „kościelni Polacy” (...).

e) T. Malewicz do Pełnomocnika Rady ds. Kultów Religijnych przy Radzie Ministrów BSSR:

(...) kto dał prawo p. Sidarewiczowi do decydowania o narodowości zainteresowanych (...) kościołów w Wierejkach został bezprawnie skonfiskowany przez władze carskie (...) wszelkie podstawy prawne oraz użytkowanie go przez katolików w okresie przedwojennym nakazują jak najszybsze zwrócenie wiernym (...).

f) Odpowiedź ww. Pełnomocnika do ZPB (4 XII 1990 r.):

(...) Kościół w Wierejkach zostanie przekazany wiernym po 1 VII 1993 r.

g) Z odezwy ZBP do odbywającego się w Mińsku „Światowego Zgromadzenia Białorusinów – Baćkauszczyzna” (16 X 1990 r.):

(...) pozdrawiamy Zgromadzenie, życzymy dalszego rozwoju języków narodowych (...) deklarujemy współpracę w pracy nad odrodzeniem narodowym mieszkańców Białorusi.

(prezes ZPB T. Gawin)

h) List T. Malewicza do N. Gilewicza – przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Ochrony Zabytków przy Radzie Najwyższej (wrzesień 1990 r.):

(...) Pańskie wystąpienie kwestionujące polski dorobek kulturalny i prawa do naszego narodowego odrodzenia traktujemy jako antypolskie (...), sprzeczne z międzynarodowymi unormowaniami dotyczącymi praw człowieka i obywatela oraz mniejszości narodowych (...).

i) Odpowiedź N. Gilewicza:

(...) Nie prezentuję antypolskich tendencji. (...) wie pan, ile polskich klas otworzono ostatnio na Grodzieńszczyźnie? (...) a czemu na Białostocczyźnie, etnograficznie białoruskim terenie, nie otwiera się szkół białoruskich (...). Nie trzeba nas Białorusinów oszukiwać. Rwali dotąd naszą ziemię na kawałki, lecz trzeciego rozbioru Białorusi nie będzie. Nie dopuścimy (...).

j) Cd. korespondencji Malewicz – Gilewicz (8 X 1990 r.):

(...) Pan oraz inni działacze „Towarzystwa Języka Białoruskiego”, w nieprzychylnym nam artykule, w 4-tym numerze czasopisma „Nasza Słowa” obwiniaacie nasz Związek oraz Kościół o polonizowanie i katolicyzowanie ludności białoruskiej, a Państwo Polskie o zamiary rewizji granic. [...] nasze odrodzenie porównujecie do zagrożenia równego konfliktowi w Nagorno-Karabachii. [...] Odrzucamy te oskarżenia, a w przypadku dalszego powtarzania się owych oskarżeń złożymy oficjalną skargę do władz polskich oraz stosownych organizacji międzynarodowych (...).

k) Odpowiedź Gilewicza (13 XI 1990 r.):

(...) pańskie pogrożki oraz szantaż uniemożliwiają dalszą korespondencję z panem, a tym bardziej przystąpienie do rozmów, jakich się pan spodziewał (...).

l) Komisja Oświaty, Kultury i Ochrony Zabytków Rady Najwyższej, pismo w odpowiedzi na wystąpienie ZPB w sprawie niszczących zabytków (20 VIII 1990 r.):

(...) Podzielamy Waszą troskę o takie zabytki – pomniki sztuki białoruskiej, jak kościół w Nowogródku i Brzostownicy. Dziwi nas jednakże, że zalicza je pan do zabytków kultury polskiej. Jeśli uważa pan, że każdy kościół na Białorusi to pomnik polskiej kultury, to trudno z panem rozmawiać. (...) Zaznaczamy, że od 1 IX 90 r. wchodzi w życie ustawa o języku BSRR. W związku z tym dziwi nas stosunek do języka białoruskiego, o czym świadczy wykonanie pieczętki PSKO tylko po polsku i rosyjsku przy pełnej ignorancji państwowego języka BSRR.

(A. Trusau, J. Sitahan)

m) Odpowiedź na ww. T. Malewicza (29 VIII 1990 r.):

(...) pisałem do Komisji o konkretnych pomnikach kultury polskiej, jak kościół Św. Michała w Nowogródku, brygidzki w Grodnie i karmelitański w Brzostownicy (...) poza pouczeniami, nie otrzymałem odpowiedzi na żadną z poruszonych przeze mnie kwestii (...).

n) Odpowiedź na ww. – Aleh Trusau, Komisja Oświaty:

(...) Przekazuję do pańskiej wiadomości, że wszystkie kościoły, cerkwie, zamki i pałace zbudowane na etnicznie białoruskiej ziemi, za pieniądze pobrane od białoruskich chłopów, wykonane rękami naszych majstrów są pomnikami kultury białoruskiej. Dotyczy to bezpośrednio takich pomników kultury białoruskiej, jak kościół brygidzki, Św. Mykoły w Nowogródku i karmelicki w Brzostowicy, tym bardziej, że mieszczaństwo polskie i tamtejsi polscy mieszkańcy do końca XVIII w. nigdy nie byli autochtonami a historia nie zna masowych przesiedleń Polaków na tereny Wielkiego Księstwa Ruskiego, Litewskiego i Żemojńskiego. Inną sprawą jest czy nabożeństwa były wówczas odprawiane po polsku, czy po łacinie (...). Po Powstaniu 1863 r. i ostatecznym zduszeniu kultury białoruskiej wszystkie pomniki kultury białoruskiej – prawosławne nazwano ruskimi, a katolickie polskimi (...). W związku z tym oświadczam to panu jeszcze raz i wzywam do bardziej taktownego odnoszenia się do kultury, języka i historii Białorusi, tego państwa, na terytorium którego pan mieszka (...).

Środowiska nazwane tutaj ówczesną „specyficzną opozycją” (*łukszankowską*) w latach 90. nie miały kompleksu antynarodowego, w tym antypolskiego. Kandydujący po raz pierwszy na urząd prezydenta RB Łukaszenko, szukający poparcia w różnych środowiskach, w tym ZPB po powrocie z Grodna stwierdził: *poliaki w Grodno eto naszi, sowietskije ludzi!*. Później wielokrotnie odnosząc się do „kwestii polskiej” w RB nigdy nie twierdził, że są to spolonizowani Białorusini. Mówił za to „to moi Polacy” podając m.in. liczbę 1,5 mln. Dzisiejsze perturbacje i przesładowania ZPB to, naszym zdaniem, kwestia autorytaryzmu czyli niedopuszczania jakichkolwiek niezależnych instytucji a nie etniczna polonofobia reżimu²⁰.

Ad. III. O znaczeniu i skutkach świadomościowych tzw. narodowej koncepcji historii Białorusi dla traktowania polskiego odrodzenia narodowego w BSSR-RB pisałem wielokrotnie. Podkreślałem tendencyjny i w wymowie przeciwpolski skutek tej metody – *recte* będący w korelacji z polskim odrodzeniem tamtego okresu. Podstawę dla tej metody wypracowano w latach 90. XX w., a więc w momencie uzyskania suwerenności BSSR-RB i polskiego odrodzenia narodowego w tym państwie zarazem. Nie rozwodząc się zatem przedstawię tylko tezy tej metody

²⁰ Prowadzi to do kuriozalnej sytuacji w znanym z ostatnich wydarzeń Iwieńcu, gdzie na przełomie 2009/10 r. doszło do brutalnego przejęcia Domu Polskiego ZPB przez władze (przekazano ZPB – prorządowemu) – urzędnicy pionu ideologicznego Zarządu Miasta w celu wykazania się poparciem polskich mieszkańców Iwieńca, w tym nakłanianiem ich do uczestnictwa w pracach prorządowego Oddziału ZPB, w lutym 2011 r. na podstawie brzmienia nazwisk w miejscowej książce telefonicznej przekonywali rozmówców, że jako tutejsi Polacy powinni wziąć udział w imprezie organizowanej „dla Polaków przez miejscowy Dom Kultury”. Oddaje to specyficzne podejście Łukaszunki do tutejszych Polaków: „eto moi Poliaki!”. Por. wcześniej: „Poliaki w Grodno eto naszi sowietskije ljudi!”.

jakie zawarłem w wymienianej monografii²¹ poprzez przytoczenie tytułów rozdziałów. (Treści [podtytuły] zaznaczone kursywą są cytatami reprezentatywnych poglądów białoruskich w odniesieniu do tematyki podjętej w poszczególnych rozdziałach przywoływanej rozprawy):

1. Polska mniejszość narodowa na terytorium Białorusi.
Kościelni Polacy – czyli spolonizowani Białorusini
2. Ocena unii polsko-litewskich i ustroju I-szej Rzeczypospolitej.
Rzeczpospolita, która nie była Polską lecz polonizowała Wielkie Księstwo Litewskie, które było „Białorusią”
3. Problematyka wyznaniowa.
O polonizowaniu przez katolicyzm Białorusinów, którzy wyznawali prawosławną wiarę słowiańską
4. Postulaty terytorialne w stosunkach z państwowością polską oraz zasięgiem wzajemnych wpływów kulturowo-etnicznych i politycznych.
Bezprecedensowa w XX wieku, grabież terytorium państwowego (Białorusi)
5. Stosunek do polskich Powstań Narodowych.
Na „Białorusi” – między I-szą a II-gą Rzeczpospolitą
6. Postacie historyczne z terenu ziem dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego – wprowadzenie do etnosu i kultury białoruskiej.
Białoruskie remanenty etnograficzno-historyczne
7. Ocena polityczno-ustrojowa II-giej Rzeczypospolitej.
Polskie państwo ucisku i bezprawia
8. Stosunek do sowieckiej agresji na Polskę we wrześniu 1939 r. i jej skutków.
Sprawiedliwe spełnienie odwiecznych marzeń narodu białoruskiego
9. Stosunek do polskiej działalności militarno-politycznej na obszarach okupowanych województw północno-wschodnich II RP w okresie II wojny światowej.
Bezprawna, terrorystyczno-bandycka działalność militarna Polaków w czasowo okupowanych obwodach Zachodniej Białorusi

Zaś przywoływany wyżej Zachar Szybieka w swojej „Historii Białorusi”: formułuje zbliżone tezy wprost:

- „w marcu 1920 r. Polacy wznowili ofensywę (...) Piłsudski ratował rząd Lenina po to aby później podzielić się z nim ziemiami białoruskimi i ukraińskimi” (s. 237);
- „Reżym okupacyjny – żywność mogli otrzymać tylko ci, którzy zapisali się do polskich spółdzielni (...) jest oczywiste, że wygłodniali Białorusini katolicy powiększali na tych ziemiach liczbę *polskiej* ludności” (s. 238);

²¹ Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*

- „Polska strategia: Już w pierwszym roku polskiej okupacji przygotowano warunki dla stopniowego włączania ziem białoruskich do państwa polskiego (...) zachodnie ziemie białoruskie polonizowano a wschodnie rabowano” (s. 239);
- „Zachodnia Białoruś pod władzą Polski: 1921-1939 – władze polskie, podobnie jak carat uważały wszystkich katolików za Polaków (...) nie jest wykluczone, że w wyniszczeniu przywódców ruchu białoruskiego polskie i radzieckie służby działały wspólnie (...) Piłsudski wysyłał ich do ZSRR wymieniając za polskich więźniów (...) tam zaś rozprawiło się z nimi NKWD” (s. 291);
- „Piłsudski przejmuje sztafetę od stalinowców: sanacyjny reżim Piłsudskiego (...) powrócił do polityki asymilacji Białorusinów (...) KPZB zaczęła przygotowywać powstanie (...) wysyłano kilka karnych ekspedycji przeciwko chłopom” (s. 294);
- „Jak Białorusini witali wyzwolicieli: ludność białoruska cieszyła się oczywiście, że polscy gnębielcy puciekali (...) do indoktrynacji używano ocalałych pod okupacją polską komunistów” (s. 326);
- „Niespodzianka z Wilnem: Stalin odstąpił Litwie Wilno aby następnie załadować całą Litwę a dla zmniejszenia niezadowolenia jej obywateli odkroił od BSSR dwa tys. sześćset kilometrów kwadratowych” (s. 334);
- „Powody do radości i smutku [z zajęcia Kresów przez Sowiety – ZJW]: (...) zjednoczenie ziem białoruskich odpowiadało interesom narodowym Białorusinów (...) powierzchnia BSRR zwiększyła się niemal dwukrotnie (...) po stronie radzieckiej znalazły się ziemie zamieszkałe przez Polaków (powiat łomżyński) (...) odwieczna polsko-rosyjska rywalizacja o kontrolę nad ziemiami białoruskimi została zakończona w 1939 r. zwycięstwem Moskwy. Ta zaś zyskała dodatkową przestrzeń strategiczną pozwalającą skuteczniej przeciwstawić się Berlinowi” (s. 336);
- „Ilu mieliśmy wrogów: wojna, która ogarnęła ziemie białoruskie ujawniła wiele zgubnych dążeń: nazistów do kolonizacji i ludobójstwa, bolszewików do odbudowania stalinowskiej dyktatury, polskich nacjonalistów do przywrócenia swojego panowania (...) Wszyscy oni mordowali mieszkańców Białorusi” (s. 342);
- „Polski ruch oporu: w 1943 r. w cywilnej administracji Generalnego Komisarjatu Białoruś liczba Białorusinów wzrosła do 80 procent a w policji do 60-ciu (...) Podziemie akowskie odpowiedziało na to terrorem antybiałoruskim (...) w lidzkim okręgu z rąk akowców zginęło tysiąc dwustu Białorusinów” (s. 352);
- „Armia Krajowa na Białorusi: na wiosnę 1944 r. Curt von Gottberg wydał rozkaz nie przeszkadzania w mobilizacji do Armii Krajowej. Im bardziej masowy stawał się napływ do AK, tym bardziej ruch ten nabierał białoruskiego charakteru. Na Nowogródzczyźnie Białorusini stanowili do 40 procent

- żołnierzy (...) Na terenie działalności AK Niemcy zatrzymali kontrolę tylko w miastach (...) pobierali mniejsze podatki i nie wysyłali ludzi na roboty do Niemiec (...) polscy partyzanci rabowali ludność cywilną w strefach dominacji partyzantki radzieckiej (...) część dowódców AK nie zaprzestała walki z Niemcami (...) wojna pomiędzy akowcami a partyzantką radziecką zaczęła nabierać charakteru wojny domowej Białorusinów (...)” (s. 359);
- „Utrata Białostoczczyzny: (...) tylko dzięki staraniom pierwszego sekretarza KC KP(b)B P. Ponomarienko udało się obronić wschodnie granice republiki. Nie udało się natomiast obronić zachodnich (...) kierownictwo Polski wyprosiło u Stalina oblaść [sic! – ZJW] białostocką a dokładniej 17 rejonów i trzy obłacie brzeskiej. W zamian za to BSRR otrzymała od strony polskiej piętnaście wiosek. Naród białoruski i jego naturalne bogactwa dzielono po raz drugi pomiędzy Rosję i Polskę. Stalin chciał zrobić z Polaków wiernych sojuszników, a z Białorusinów tworzył w Polsce na wszelki wypadek *piątą kolumnę*” (s. 367);
 - „Wymiana ludności z Polską – (...) zdołało wyjechać dwieście trzydzieści dwa tysiące dwustu ludzi, wśród których większość stanowili Białorusini” (s. 368);
 - „Wybór modelu narodu: (...) Biorąc pod uwagę obecną [2002 r. – ZJW] sytuację Białorusi nie należy dążyć do kulturowego modelu (etniczno-językowego, substancjalnego), ale do modelu funkcjonalnego (państwo-politycznego). Wszystko co znajduje się na Białorusi, jest białoruskie. Wszyscy obywatele Białorusi są Białorusinami” (s. 505);
 - „Wolnościowe ideały Białorusinów: społeczność międzynarodowa i sami Białorusini bardzo mało wiedzą o ideałach wolności, które powstawały na ziemiach Białorusi (...) w czasie niepełnych stu lat rosyjskiego panowania Białorusini zrywali się cztery razy do beznadziejnej walki z caratem: 1794 [powstanie kościuszkowskie], 1812 [epopeja napoleońska], 1831 [powstanie listopadowe], 1864 [powstanie styczniowe]” (s. 507).

To tylko jedna książka i jeden autor. Przytaczamy dlatego, że zostało to napisane po polsku i za polskie pieniądze oraz przez Polaków nagrodzone. Przegląd całości współczesnej, niekomunistycznej literatury historycznej i politologicznej daje obraz z polskiego punktu widzenia, porażający. Co więcej, w imię politycznej koncepcji lansowanego ostatnio „Wschodniego Partnerstwa” i w ogóle tzw. *poprawności politycznej* skorelowanej w tym przypadku z jednostronnie akceptowaną giedroyciowską doktryną *U – L – B*, w Polsce z tezami powyższymi praktycznie nikt nie polemizuje a uznawanych *a priori* za „demokratów” opozycyjnych autorów białoruskich traktuje się jak uprzywilejowanych sojuszników. Z identyczną sytuacją spotkaliśmy się ponad dekadę temu, gdy sprawujące rząd dusz elity postsolidarnościowe (z kręgów Komitetu Obywatelskiego) wbrew naturalnym

(by nie używać pojęcia patriotycznym, narodowym) interesom polskim popierały antypolski *Sajudis*, czego do dzisiaj efektem jest hamowana reprivatyzacja w polskich rejonach Wileńszczyzny, odmowa pisowni nazwisk i miejscowości w języku polskim, dyskryminowanie polskojęzycznego szkolnictwa²².

Na zakończenie tej części uwag stwierdzić należy, że też powyższych i podobnych nikt nie odwołał. Weszły do doktrynalnego kanonu historiografii białoruskiej kształtujących świadomość uczniów, studentów i w ogóle czytelników. Bywa wprawdzie, że niektórzy z głosicieli publicznie się mitygują, niemniej przedstawiany obraz-metoda trwają i utrwalają białoruską świadomość kształtując m.in. stosunek do miejscowej, współczesnej polskości.

W listopadzie 2003 r. redakcja znanego czasopisma inteligencji białoruskiej „ARCHE-PACZATAK” przeprowadziła dyskusję „okrągłego stołu w sprawach problemów historiografii białoruskiej”²³. W dyskusji uczestniczyli (także przywoływani powyżej) znani historycy i dziennikarze białoruscy z kręgów „niezależnych”: Hienadz Sahanowicz, Zachar Szybieka, Juraś Lichtarowicz, Waclau Areszka, Aleś Smalianczuk, Paweł Cieraszkowicz, Waliancin Hołubieu [Gołubiew²⁴ – ZJW], Wiaczasłau Nasiewicz, Uładzimir Arłou [Orłow – ZJW], Ihar Lialkou, Andrej Dyńko i Walier Bułhakau [Bułhakow – ZJW]. Tezy dyskusji sprowadziły się do stwierdzeń, których wybór przytaczamy ilustracyjnie (uważamy, że potwierdzają główne tezy wynikające z przytoczonych wyżej ustaleń)²⁵:

- *zawodowi historycy na Zachodzie obwiniają historyków białoruskich o nacjonalizm, jaki uważają za charakterystyczny dla białoruskiej metodologii;*
- *odczuwamy różnicę, która wynika raczej nie ze stanu rozwoju nauki lecz stopnia rozwoju społeczeństwa;*
- *na Białorusi istnieje poważne zadanie jakim jest potrzeba rozwoju narodowego, dlatego nasza metodologia i siatka pojęciowa różnią się [od Zachodniej – ZJW] (Sahanowicz);*
- *narodowa historiografia stanowi immanentną część narodowego projektu wytworzenia narodowości białoruskiej, tak jak literatura i sztuka (Bułhakau);*
- *co dotyczy jakości [naukowej – ZJW] (...) nasze opracowania historyczne nie budzą uwagi oraz poważania zachodnich historyków, gdyż samodzielna historiografia białoruska to efekt ostatnich 10-12 lat (Hołubieu);*
- *jesteśmy wychowani w tradycji historiografii sowieckiej i po raz pierwszy zetknęliśmy się z przedstawicielami historiografii europejskiej (...) wyartykuło-*

²² Por. na ten temat wyczerpująco: Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wrocław 2005.

²³ *Miż ajczynnym czytaczom i zamiežnym kalieham. Kruglyj stoł pa prabliemach biełaruskaj гістарыяграфіі*, <http://rcheweb.hypermart.net/2003-2/krst203.html> (5 X 2013).

²⁴ Rosyjskojęzyczna wersja nazwiska pod jaką często występują ci sami autorzy, gdy publikują lub są cytowani w piśmiennictwie rosyjskojęzycznym.

²⁵ Por. też Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*, passim.

wanie naszych pierwszych poglądów [metodologii] na historię nie mogło być u nas inne jak narodowe (...), [ale] zrozumieliśmy, że każdy kraj ma prawo do swego własnego oglądu historii (...) przeskoczyć pewnych etapów nie sposób, mamy jeszcze tak wiele problemów w rozwoju własnej historiografii, że osiągnięcie poziomu międzynarodowego jest jeszcze bardzo trudne (...) brakuje nam nie tylko pełni wiedzy, ale także profesjonalizmu i zwykłego warsztatu na poziomie rzemiosła naukowego (...) ponadto nie upowszechniamy naszych osiągnięć za granicą (...) a nacjonalizm? jest niezbędny naszej historiografii bo występuje w każdej z europejskich historiografii (Szybieka);

- *gdy bliżej poznałem i porównałem naszą historiografię z opracowaniami polskimi doszedłem do wniosku, że nasza jest znacznie bardziej nacjonalistyczna (...) i w porównaniu z polską sprawia wrażenie mitotwórczości [ponadto] Polacy piszą otwarcie [absolutna adkryta];*
- *mogę przywołać mit do jakiego powstania sam bezpośrednio się przyczyniłem uznając Bobrowskiego [Pawła] i Daniłowicza jako twórców narodowej ideologii białoruskiej (...) po pobycie w Lublinie znalazłem wiele listów Bobrowskiego, z których wynika jasno; nie mamy faktów stwierdzających by był on liderem [białoruskiego] ruchu narodowego (...) (Cieraszkowicz);*
- *A ten mit został utrwalony w „Encyklopedii Historii Białorusi” i w podręczniku encyklopedycznym „Białoruś” (Arłou);*
- *sumując naszą dotychczasową dyskusję winniśmy skoncentrować się na naszych celach wewnętrznych [białoruskich], jakie stawiamy sobie jako profesjonaliści naukowcy historycy: czy zajmujemy się pracą nad odradzaniem świadomości narodowej czy będziemy zbliżali się do metodologicznego poziomu europejskiego. Z metodologicznego punktu widzenia klasycznych historyków niemieckich [D. Bairau, R. Lindner] wszystko co napiszemy o naszych sprawach wewnętrznych będzie odebrane jako „nacjonalizm”. Trzeba zatem byśmy się zdecydowali: czy „robimy” historię na poziomie światowym – czy „robimy” swój naród [ci my robim swaju nacyju]. Trzeba ustalić co jest dla nas ważniejsze [darażniejsze] (Nasiewicz);*
- *osobliwością białoruskiej mentalności jest swoiste ukrywanie i niedomówienia. To też mitotwórczość i ta część samoświadomości, która nie pozwala [hamuje] na tworzenie prac według metodologii uznanej na świecie. Bo jest uwikłana w „robienie” polityki i budowanie narodowego państwa. Sam nie wiem czy możemy to jasno [szczyra] oświadczyć naszemu społeczeństwu za to między sobą możemy mówić bez ogródek (Nasiewicz);*
- *nacjonalizm [w historiografii] uważam za czasowy lecz niezbędny etap a nie specyfikę naszej metodologii (...) mity można natomiast traktować jako swoiste hipotezy naukowe [Szybieka];*
- *prace o historii Białorusi jakie powstały za granicą w większości opierają się o oryginalne źródła u nas nieznanne [Szybieka].*

Powyższe tezy i stwierdzenia upoważniają nas do postawienia ostrożnej opinii o tym, że narodowa historiografia białoruska (współczesna) sama zaczyna dostrzegać własne ułomności nadal pozostając na rozdrożu pomiędzy obiektywnym (naukowym) i subiektywnym (politycznym) wyborem tego czemu powinna służyć. Kolegom białoruskim można zasugerować metodologiczną wskazówkę klasyczną jaką zaproponował Florian Znaniecki w doniosłych szkicach naukowych o „Społecznych rolach uczonych”²⁶.

Podsumowanie

Wśród powodów ujawnionego stosunku do polskiego odrodzenia narodowe w pierwszych latach suwerennej RB należy umiejscowić masowe, publiczne ujawnienie polskiej mniejszości narodowej. Jej równie masowe zorganizowanie się w Związek Polaków na Białorusi (ZPB), powszechne odrodzenie parafii katolickich (wówczas odmiennie od dnia dzisiejszego wyłącznie z polskojęzyczną liturgią). Wreszcie upadek ZSSR, zaistnienie w pełni suwerennej Polski a zatem podświadomie i świadomie wyrażane na Białorusi obawy, że „Polacy odbiorą Zachodnią Białoruś”. Trzeba było „dać odpór”. O jego sile pisaliśmy w rozdziale metodologicznym, w cytowanej w przypisie pracy²⁷. O ówczesnych *lękach* Białorusinów świadczyły liczne inne publikacje. Do reprezentatywnych należały opinie, jak np. mińskiego badacza L.W. Tierieszkowicza, który pisał wówczas m.in.:

(...) Rozwój procesów aktywności odrodzenia i rozwoju narodowości polskiej wyraził się w powstaniu w 1991 r. Związku Polaków na Białorusi. (...) znaczącą rolę w rozwoju ruchu polskiego odgrywa Kościół. Zdecydowaną większość kapłanów katolickich stanowią etniczni Polacy, uznający wszystkich katolików na Białorusi za Polaków. Popularność katolicyzmu, który w odróżnieniu od prawosławia zawsze był w opozycji wobec reżimu komunistycznego, szczególnie wśród młodzieży, jest znacząca. Powodzeniu prowadzonej przez księży polonizacji sprzyja znaczne rozprzestrzenienie się nastrojów polonofilskich, wzmocnionych oczywistymi w porównaniu z Białorusią, sukcesami Polski na drodze odchodzenia od totalitaryzmu i zachodzącymi tam zmianami ekonomicznymi. W takiej to sytuacji oraz w warunkach deetniczacji na Białorusi, liczba mieszkańców uważających się za Polaków może znacząco wzrosnąć. W pełni realną staje się perspektywa polonizacji, w przyszłości nawet swoiste rozdarcie północno-zachodniej Białorusi od reszty kraju²⁸.

²⁶ F. Znaniecki, *Społeczne role uczonych. Wybór, wstęp, przekład tekstów angielskich i redakcja naukowa Jerzy Szacki*, Warszawa 1984.

²⁷ Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*

²⁸ L. W. Tierieszkowicz, *Obszcziestwiennyje dwiżenija w sowriemiennoj Bielorusii; kratkij komentarij k dokumentam*, [w:] M. N. Gubogło, *Graždanskije dwiżenija w Bielorusii. Dokumenty i materiały 1986-1991*, Moskwa 1991, s. 32. Pogląd o „rozdarciu” współbrzmii z tezami

W podobnym tonie, a nawet jeszcze bardziej alarmistycznym, wypowiadali się zarówno białoruscy działacze opozycyjni oraz publicyści związani z różnymi kręgami postsowieckiej władzy. W. Zadalja, dziennikarz i radny grodzieński, w miejscowym tygodniku „Pahonia”²⁹ w kwietniu 1993 r. pisał: „(...) na Grodzieńszczyźnie rozgrywa się obecnie rosyjską i polską kartę. (...) w miejsce byłych komitetów KPB w każdym rejonie obwodu utworzono regularne organy Związku Polaków na Białorusi. (...) musimy dać temu odpór”.

Późniejsze wydarzenia pokazały oczywisty fakt, że „Polacy” (tj. suwerenna od 1989 r. Polska) nie zamierzają odbijać ani Wilna, ani Lwowa, ani Grodna, Nowogródka czy Baranowicz, a przysłowiowy Kowalski nawet nie potrafi wskazać tych miejscowości na mapie. Kompleks jednak pozostał (niejednokrotnie, zwłaszcza w kontekście przystąpienia RP do NATO, politycy związani z rządem RB określali polską mniejszość mianem *piątej kolumny*). Świadczy to naszym zdaniem o swoistej *traumie* Białorusinów w odniesieniu do – jak się okazuje – wciąż aktualnej dla nich *terytorialnej* kwestii polskiej w ścisłym związku z efektami „17 IX 1939 r.”. Dla pozbycia się tej *traumy* w historiografii białoruskiej i współczesnej publicystyce politycznej najwyraźniej doktryna białoruska stosuje metodę *licytowania wzwyż*, akcentując „krzywdę” Białorusi (BSSR) *okrojonej* przez Stalina na rzecz „Polski” przez „oddanie” tej ostatniej etnicznie białoruskich ziem obwodu (województwa) białostockiego z połową Puszczy Białowieskiej. Podkreślamy, że na współczesnej Białorusi powyższe przekonanie jest powszechne, publiczne i oficjalne³⁰. Współcześnie świadczy o tym ranga jaką nadano w RB obchodom 70 oraz 71 rocznicy „zjednoczenia Zachodniej Białorusi z BSSR”³¹.

o podobnej wymowie jakie zawarł w swym głośnym opracowaniu S. P. Huntington, *Zderzenie cywilizacji i nowy kształt ładu światowego*, Warszawa 1997. Huntington o takiej sytuacji (odrębności, inności, obcości, wrogości) kulturowej w obrębie jednego organizmu państwowego pisze jako o stanie „rozszczerzenia” mogącego prowadzić do poważnego konfliktu a co najmniej do destabilizacji, właśnie z uwagi na różnice kulturowo-cywilizacyjne. W tym przypadku z uwagi na występujący na dzisiejszej Białorusi wyraźny „uskok cywilizacji” pomiędzy obwodami zachodnimi – należącymi poprzez katolicyzm i polskość do cywilizacji Zachodu a obwodami wschodnimi przynależącymi odrębnej według Huntingtona, cywilizacji prawosławnej (rosyjskiej). Nasze obserwacje badawcze potwierdzają stan wyraźnych (widocznych) różnic cywilizacyjnych w rozumieniu podanym przez Huntingtona. Por. też na ten temat: Z. J. Winnicki, *Polsza-Białoruś...*

²⁹ Dziennik związany z białoruską opozycją narodową został zlikwidowany decyzjami administracji prezydenta Łukaszenki.

³⁰ Opisałmy to szczegółowo w: *Bezprecedensowa w XX wieku, grabież terytorium państwowego (Białorusi). Postulaty terytorialne w stosunkach z państwowością polską oraz zasięgiem wpływów kulturowo-etnicznych i politycznych*, [w:] Z. J. Winnicki, *Współczesna doktryna...*, s. 256-357.

³¹ Z. J. Winnicki, *Współczesna białoruska percepcja znaczenia wydarzeń 17 września 1939 r.*, „Wschodnioznawstwo” 2010, [nr 4], s. 127-163; por też.: *Wosień 1939 goda u historycznym liosie Biełarusi. Materyjały Miżnarodnaj nawukowo – praktycznaj kanferencyi (Minsk, 24 wierasnia 2009 g.)*, A. A. Kawalienia (red.), Minsk 2010 r., ss. 414.

Współczesna opozycja białoruska i jej przyszłość a „kwestia polska” na Białorusi

We współczesnej Polsce, zaangażowanej jak mało które europejskie państwo we wspieranie białoruskiej opozycji, panuje powszechne przekonanie o tym, iż zwycięstwo demokracji w RB rozwiąże także problemy białoruskich Polaków. My z kolei uważamy, że bezkrytyczna wiara w to, że wraz z demokratyzacją a być może przystąpieniem RB do Rady Europy (lub w jakiejś przyszłości do Unii Europejskiej) ustaną problemy z jakimi borykają się tutejsi Polacy jest nieuprawnionym mitem. Napisała o tym ostatnio Iwona Kabzińska prezentując wyniki wieloletnich badań zmian jakie zaszły w odniesieniu do Polaków na Litwie, Białorusi i Ukrainie. Stwierdziła m.in.:

Przykład Polaków w Republice Litewskiej wskazuje, że nie należy się spodziewać radykalnych zmian w sytuacji polskiej mniejszości, nawet gdyby Białoruś została przyjęta do Unii. Członków tej grupy, podobnie jak ich rodaków w RL, czeka zapewne rozczarowanie. Wielu z nich kieruje się wyobrażeniami na temat europejskich standardów dotyczących polityki wobec mniejszości etnicznych i narodowych, wielokulturowości, społeczeństwa obywatelskiego, nie dostrzegając, że są to jedynie lansowane przez elity, nieosiągalne w pełni w praktyce społecznej, ideały³².

Przychylamy się do tej opinii. Podkreślamy także na ogół pomijane w rozważaniach nad relacjami białorusko-polskimi (też rosyjsko- i ukraińsko-polskimi) znaczenie czynnika cywilizacyjnego. Same formuły (poprawno-polityczne *zakłęcia*) o budowie na tamtym terenie etno-politycznym tzw. *społeczeństwa obywatelskiego* nie zmieniają faktu, że poprzez Białoruś *przebiega* huntingtonowski „uskok cywilizacyjny”, dzielący nie tylko geograficznie, ale i kulturowo (cywilizacyjnie, świadomościowo) kraj na części polsko-katolicką i prawosławną (postprawosławną – w łukaszenkowskim ujęciu „ja, prawosławnyj ateist”), które to części w swoim ludzkim substracie są inne. Wyznają inne wartości cywilizacyjne. Tutaj przebiega granica pomiędzy europejskim Zachodem (dawniej łaćnińskością) a prawosławno-moskiewskim Wschodem. Z tej zasadniczej przyczyny białoruska większość zawsze (tradycyjnie) będzie wywierała asymilacyjny lub wręcz dyskryminacyjny nacisk na „obcą” w jej rozumieniu katolicko-polską (zachodnią) tutejszą polskość. Zarys znaczenia tej kwestii przedstawiliśmy w studium pt. *Cywilizacyjne znaczenie polskiej mniejszości narodowej w RB*³³.

³² I. Kabzińska, *Między pragnieniem ideału a rzeczywistością. Polacy na Litwie, Białorusi i Ukrainie w okresie transformacji systemowej przełomu XX i XXI stulecia*, Warszawa 2009, s. 150.

³³ Z. J. Winnicki, *Cywilizacyjne znaczenie polskiej mniejszości narodowej w RB*, [w:] *Polska mniejszość narodowa na Białorusi. Związek Polaków na Białorusi w 20-lecie działalności*, Z. J. Winnicki, T. Gawin (red.), Białystok 2010, s. 5-34.

Zdzisław J. Winnicki – dr hab. nauk politycznych, dr nauk prawnych, profesor, dyrektor Instytutu Studiów Międzynarodowych Uniwersytetu Wrocławskiego, kierownik Zakładu Badań Wschodnich